

NASZA SŁUŻBA

DWUTYGODNIK ORDYNARIATU POLOWEGO WOJSKA POLSKIEGO
Rok XIV nr 9 (293) 1-15 maja 2005 r.

350. rocznica obrony Jasnej Góry



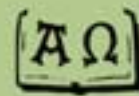
Fot. Krzysztof Stępkowski

Obrona Jasnej Góry stała się obroną Narodu, Niepodległego Państwa Polskiego i zagrożonego Katolicyzmu.

Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski
Bazylika św. Krzyża, 3 maja 2005 r.



Z NAUCZANIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO



LITURGIA KOŚCIOŁA

nie obawiajcie się Chrystusa! On niczego nie zabiera, a daje wszystko

(...) Kościół żyje! Z ogromną radością i wdzięcznością pozdrawiam was tu wszystkich zgromadzonych, czcigodni współbracia kardynałowie i biskupi, najdrożsi kapłani... Pozdrawiam was zakonnicy i zakonnice, świadkowie przemieniającej obecności Boga. Po-zdrawiam was wierni świeccy, zaangażowani w wielką misję budowania Królestwa Bożego, które rozprzestrzenia się w świecie w każdym przejawie życia. Te słowa kieruję z uczuciem także do wszystkich, którzy odrodzeni w sakramencie chrztu, nie pozostają jeszcze w pełnej komunii z nami; i do was bracia narodu żydowskiego, z którymi jesteśmy związani wielką spuścizną duchową, zakorzenioną w nieodwracalnych tajemnicach Boga. W końcu moja myśl, niczym rozprzestrzeniająca się fala, biegnie do wszystkich ludzi naszych czasów, wierzących i niewierzących.

(...) Moim prawdziwym programem jest to, by nie realizować swojej własnej woli, nie kierować się swoimi ideami, ale wsłuchiwać się z całym Kościołem w słowo i w wolę Pana oraz pozwolić się Jemu kierować, aby On sam prowadził Kościół w tej godzinie naszej historii (...).

(...) My wszyscy, cała ludzkość, jest tą zagubioną owcą, która nie odnajduje już drogi na pustyni. Nie godzi się z tym Boży Syn. On nie może porzucić ludzkości znajdującej się w tak mizernej sytuacji. Powstała, opuszcza chwałę niebios, aby odnaleźć owcę i iść za nią aż na krzyż. Bierze ją na swe ramiona, bierze nasze człowieczeństwo, bierze nas samych... Pasterza musi ożywiać święty niepokój Chrystusa: dla niego nie jest obojętnym, że tak wiele osób żyje na pustyni. Pustynia posiada wiele form. Istnieje pustynia nędzy, pustynia głodu i pragnienia, pustynia porzucenia, samotności i zniszczonej miłości. Istnieje pustynia ciemności Boga, wypalenia duszy, gdzie zanika świadomość godności i drogi człowieka. Ponieważ tak rozległe stały się pustynie wewnętrzne, na świecie mnożą się zewnętrzne pustynie. Dlatego bogactwa ziemi nie służą już budowaniu Bożego ogrodu, w którym wszyscy by mogli żyć, lecz wykorzystywane są przez moce wyzysku i zniszczenia. Cały Kościół, a w nim jego pasterze, tak jak Chrystus, winni wyruszyć w drogę, aby wyprowadzić ludzi z pustyni, ku życiu, ku przyjaźni z Synem Bożym, ku temu, który daje nam życie i to życie w pełni (...).

„Ja jestem dobrym pasterzem, życie moje oddaję za owce” – mówi Jezus o sobie samym (J 10, 14nn). To nie moc zbawia, lecz miłość! To jest znakiem Boga: On sam jest Miłością. Ileż to razy chcieliśmy, aby Bóg okazał się silniejszym. Aby zdecydowanie uderzył, zniszczył zło i stworzył lepszy świat. Wszystkie ideologie władzy usprawiedliwiają się w ten sposób, tak usprawiedliwiają zniszczenie wszystkiego, co mogłoby oprzeć się rozwojowi i wyzwoleniu ludzkości. Cierpimy z powodu cierpliwości Boga. Tymczasem wszyscy potrzebujemy Jego cierpliwości. Bóg stał się barankiem, mówi nam, że świat jest zbawiony przez Ukrzyżowanego, a nie przez tych, którzy krzyżują. Świat jest zbawiany dzięki Bożej cierpliwości, a niszczone przez ludzką niecierpliwość (...).

(...) W tej chwili powracam myślą do 22 października 1978 roku, kiedy to papież Jan Paweł II

rozpoczął swoją postać tu, na Placu świętego Piotra. Wciąż na nowo brzmią mi w uszach jego słowa: Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Papież przemawiał do moźnych tego świata, którzy obawiali się, że Chrystus mógłby zabrać im coś z ich władzy, gdyby dali Mu wejść i pozwolili na wolność wiary. Owszem, On z pewnością coś by im zabrał: władzę korupcji, naginania prawa, samowoli. Ale nie zabrałby niczego, co dotyczy wolności człowieka, jego godności, budowania sprawiedliwego społeczeństwa. Papież mówił ponadto do wszystkich ludzi, zwłaszcza młodych. Czyż my wszyscy nie boimy się w jakiś sposób, że jeśli pozwolimy całkowicie Chrystusowi wejść do naszego wnętrza, jeśli całkowicie otworzymy się na Niego, to może On nam zabrać coś z naszego życia. Czyż nie boimy się przypadkiem zrezygnować z czegoś wielkiego, jedyne w swoim rodzaju, co czyni życie tak pięknym? Czyż nie boimy się ryzyka niedostatku i pozbawienia wolności? Jeszcze raz papież pragnie powiedzieć: nie! Kto wpuszcza Chrystusa, nie traci nic, absolutnie nic z tego, co czyni życie wolnym, pięknym i wielkim... Tak też dzisiaj chciałbym z wielką mocą i przekonaniem, poczynawszy od doświadczenia swojego długiego życia, powiedzieć wam, droga młodzieży: Nie obawiajcie się Chrystusa! On niczego nie zabiera, a daje wszystko (...).

tlum. am, rs, jp, tc

Z homilii Benedykta XVI ze Mszy św. inauguracyjnej pontyfikatu, 24 kwietnia 2005 r.



Fot. Eliza Radzikowska

1 maja – VI Niedziela Wielkanocy [J 14, 15-21]
„Kto zna przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje” (J 14, 21).

Relacja człowieka z Bogiem, którą my nazywamy „wiarą”, nie jest li tylko „deklarowaniem” pewnych prawd. Jezus uczy, że ten prawdziwie wierzy i miłuje Go, kto nie tylko zna jego naukę, ale ją zachowuje. Zachowywać to znaczy wcielać ją we własne życie. Ustna deklaracja jest ważna, ale nie można odłączyć od niej uczynków. Gdy staniemy na sądzie Bożym, zostaniemy rozliczeni nie ze „słów”, ale z konkretnych wyborów, które poczyniliśmy za życia. Wtedy znajomość przykazań będzie dowodem przeciw nam, jeżeli nie żyliśmy według nich.

3 maja – Uroczystość NMP Królowej Polski [J 19, 25-27]
„Niewiasto, oto syn Twój” (J 19, 26).

Święta teologia naucza nas, iż tymi słowami Jezus oddaje swojej Matce swój Kościół, który reprezentowany jest przez umiłowanego ucznia – Jana. Również każdy z nas może odnieść te słowa do siebie. Jezus postanowił, aby Maryja była każdemu z nas Matką. Czy możesz powiedzieć o sobie, iż jesteś „dobrym synem”? Czy nie zasmucasz swojej Matki? My Polacy obraliśmy Matkę Bożą za swoją Królową, aby panowała nad nami i rozciągała nad nami płaszcz swej opieki. Dlaczego więc w tej „monarchii” poddani tak często buntują się przeciw Królowi?

6 maja – Święto śś Apostołów Filipa i Jakuba [J 14, 6-14]
„Tak długo jestem z wami i jeszcze mnie nie poznacieś?” (J 14, 6).

Dzisiaj to pytanie stawia Jezus także Tobie. Ile lat jesteś chrześcijaninem i co zrobiłeś w tym czasie, aby bliżej poznać Boga? Wielu z nas, choć ma możliwość poznania Boga, rezygnuje z tego. Powodem tego może być lenistwo, zaniedbanie albo opieszałość ducha. Pamiętaj, że nieznanie prawa nie zwalnia z odpowiedzialności. Obowiązkiem chrześcijanina jest pogłębianie swej wiary. Można to uczynić poprzez bliższe „poznanie” samego Boga. Pytasz jak? Choćby przez czytanie Pisma Świętego. To nie jest propozycja na „dobre życie”, to jest obowiązek chrześcijanina.

8 maja – Niedziela Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego [Mt 28, 16-20]
„Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20).

Jakże często żyjemy tak, jakby Boga nie było i zapominamy o tej Jego obecności

wśród nas. Jest to bardzo niebezpieczna postawa, która prowadzi nas po fałszywych ścieżkach. Bóg jest obecny wśród nas, choćby „niektórzy wątpili”, bo obecność Boga nie zależy od naszego „chcenia lub niechcenia”. Skoro więc nasz Bóg jest tak blisko mnie, to dlaczego z Nim nie rozmawiam? Oszukuję samego siebie wyrzucając Go poza obręb codziennego życia. Boga nikt oszukać nie może i w ostatecznym rozrachunku to zawsze człowiek traci. Skoro tak dobrze o tym wiesz, to dlaczego zwlekasz?

9 maja – Uroczystość św. Stanisława – głównego patrona Polski [J 10, 11-16]
„Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnje znają” (J 10, 14).

Tym pasterzem jest Chrystus i jeżeli jesteśmy owcami z jego owczarni, to poznajemy Go, bo On zna nas bardziej niż my sami siebie. Jak dobrze mieć takiego pasterza, który woli zginąć niż oddać nas w pazury wilków. Takim pasterzem był św. Stanisław biskup krakowski. Często jednak sami rezygnujemy z tej pasterskiej opieki i oddalamy się od stada, próbując sami znaleźć lepsze pastwiska. Jakaż to nieroztropność! Wilki tylko czekają na taką okazję. Każdy grzech ciężki wyłącza nas z Bożego stada, bo grzech to bunt przeciw Pasterzowi.

14 maja – Święto św. Macieja Apostoła [J 15, 9-17]
„Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13).

W naszej świadomości często pokutuje przeświadczenie, iż „oddanie życia” można jedynie np.: na wojnie, w niebezpieczeństwie itd. Otóż jakże straszne to uproszczenie! Matka „oddaje życie” opiekując się dziećmi. Żona „oddaje swe życie” będąc posłuszną mężowi. Mąż pracując na utrzymanie rodziny i kochając żonę. Dzieci będąc poddane rodzicom. Ksiądz poświęcając się dla parafian, lekarz dla pacjentów, policjant i żołnierz dokładnie wypełniając swoją służbę... I takie „oddawanie życia” dzieje się codziennie w życiu każdego z nas.

15 maja – Niedziela Zestania Ducha Świętego [J 20, 19-23]
„Weźmijcie Ducha Świętego!” (J 20, 22).

To wezwanie jest skierowane do każdego z nas. Każdy dojrzały chrześcijanin ma za sobą sakrament bierzmowania. A czymże on w istocie jest, jak nie obdarowaniem każdego z nas darami Ducha Świętego? Powiesz może, nic się w moim życiu od tego momentu nie zmieniło. A czyja to wina? Czego się spodziewałeś? Piorunów? Jakichś nadzwyczajnych zdolności? A co ty dajesz z samego siebie? Z darami Ducha Świętego należy współpracować i to zawsze w czystości serca. Nie są one jakimś pakietem „mocy”, który każdy dostał i która działa sama z siebie.

Bazylika św. Krzyża, 3 Maja

Kazanie Biskupa Polowego w Uroczystość Matki Bożej Królowej Polski

Ty co Jasnej bronisz Częstochowy

Pani Prezydentowo,
Panowie Ministrowie,
Panowie Generałowie,
Żołnierze i Kombatanci,
Drodzy Radiosłuchacze,
Umiłowani Czcielele Matki Bożej Królowej Polski



TADEUSZ PŁOSKI
Biskup Polowy Wojska Polskiego

„Wielka Boga–Człowieka Matko”!

My, Naród Polski, zgromadzeni przy Twoim zmartwychwstałym Synu, Jezusie Chrystusie i biorąc Jego na świadka naszych wyborów, podążając drogami Opatrzności Bożej, która przechodziła i przechodzi drogami naszej narodowej historii, ponawiamy wybór naszych Ojców, obierając Ciebie za Matkę i Królową naszej Ojczyzny – Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

W dniu naszego narodowego święta, w którym wspominamy chwalebne karty historii naszej, wyrażone w Konstytucji 3 Maja, w duchu odpowiedzialności za wszystko, co Polskę, nasz Ojczysty Dom, stanowi oraz w duchu odpowiedzialności za każdego Polaka i każdą Polkę, z głębi naszych ojczyrstych dziejów, wspólnie wołamy do Ciebie, Królowo Polski – okaż się nam Matką!

Maryjo, Królowo Polski! W doświadczeniach ostatnich dni, kiedy z wiarą i nadzieją właściwą Chrystusowym uczniom, przeżywamy śmierć Papieża–Polaka, Ojca świętego Jana Pawła II, który wobec Ciebie, w życiu i w śmierci, zawsze był Totus Tuus – Cały Twój, błagamy Cię – okaż się nam Matką!

W dobie odnajdywania i zachowywania narodowej pamięci i tożsamości w jednoczącej się Europie, prosimy Ciebie Królowo Polski – okaż się nam Matką!

Gdy podejmujemy trud życia w wolności oraz korzystania z daru wolności i niepodległości w życiu społecznym, jako Naród Tobie, o Królowo nasza, oddany, błagamy Cię jednym głosem – okaż się nam Matką!

Okaż się nam Matką, „...która wszystko rozumie!” Okaż się nam Matką, „...która sercem ogarnia każdego z nas.”

Drodzy Bracia i Siostry!

W dniu dzisiejszym, w Uroczystość Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski, a jednocześnie w dniu, w którym wspominamy kolejną rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja, otaczamy ołtarz w Bazylice Krzyża Świętego w Warszawie, aby złożyć na nim Najświętszą Ofiarę Eucharystyczną.

Sprawujemy ją w duchu dziękczynienia, za „wielkie rzeczy, które uczynił” nam Wszechmogący Bóg, przez orędownictwo i za pośrednictwem Tej, która została dana Narodowi naszemu ku obronie.

To bezkrwawe uobecnienie Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Pana Jezusa składamy w imieniu wszystkich Polaków żyjących w kraju i poza jego granicami. Składamy je Bogu w imieniu rządzących i rządzonych; w imieniu zdrowych i chorych, mających pracę i bezrobotnych. I wspólnie prosimy Boga w Trójcy świętej Jedyne – „Ojczyznę wolną, pobłogosław Panie!”

„Wielkie rzeczy, które uczynił nam Wszechmocny” są źródłem dzisiejszego święta. Dzieje Narodu Polskiego są wielkimi dziejami, wielkimi znakami obecności Boga w narodowych dziejach.

Historia Polski to część historii zbawienia rodzaju ludzkiego. Historia Narodu Polskiego to historia zbawczej obecności Boga pośród swego ludu, ale też historia przedziwnej aktywności Matki Syna Bożego, Jezusa Chrystusa w dziejach tego Narodu.

Dziękujemy dzisiaj Bogu za tę podziwu godną, ale też pamięci godną, obecność Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski w dziejach Polski, Ojczyzny naszej umiłowanej.

W dniu 1 kwietnia 1656 roku, w Katedrze Lwowskiej, Król Jan Kazimierz obrat Matkę Bożą za Królową Polski.



Fot. Krzysztof Stępkowski

Ten akt oddania Rzeczypospolitej we władanie Matki Jezusa Chrystusa, Król uznał za najskuteczniejszy środek ratowania suwerenności państwa polskiego.

„Wielka Boga-Człowieka Matko, Najświętsza Dziewico! Ja, Jan Kazimierz, dzisiaj obieram Ciebie za swą Patronkę i na Królową moich państw, a siebie i Królestwo moje (...), wojska (...) i wszystkie ludy polecam szczególnej Twej opiece i obronie (...).”

Dobrze, że ten akt zawierzenia Króla i Ojczyzny przechowujemy w naszej narodowej pamięci.

Ale rozważając ten królewski akt zawierzenia nie można nie zapytać o przyczyny tego niecodziennego i zdumiewającego wydarzenia – co wpłynęło na taką decyzję króla Jana Kazimierza? Co było przyczyną, że on, król, uznał nad sobą władzę Najświętszej Dziewicy?

Odpowiedź na to pytanie znajduje się również w skarbcu naszej narodowej tożsamości.

Przyczyną ślubów króla Jana Kazimierza, złożonych w Katedrze Lwowskiej, w dniu 1 kwietnia 1656 roku była cudowna obrona klasztoru zakonu paulinów na Jasnej Górze, która dokonała się w czasie najazdu króla szwedzkiego Karola Gustawa na ziemie polskie.

Ze względu na intensywność i rozmiary podboju ziem polskich przez Karola Gustawa najazd ten określany jest mianem „potopu szwedzkiego”.

Zaślepieni żądzą władzy, pieniędzy i sławy książęta i przywódcy polscy zdradzili Króla Polski, przyjmując zwierzchnictwo Króla Szwedzkiego.

Nie była to tylko zmiana osoby króla. Była to utrata niepodległości. Cała Polska znalazła się w rękach Szwedów, nie było wojska polskiego. Nawet sam król Jan Kazimierz opuścił Polskę.

Jedynym miejscem nie zdobytym przez szwedzkich generałów był warowny klasztor na Jasnej Górze z cudownym obrazem Matki Bożej.

„Gdy w listopadzie 1655 roku fale „potopu” dosięgły Jasnej Góry, Ojciec Augustyn Kordecki tak mówił na wstępnej naradzie do zakonników i szlachty: »Szydzi z nas i pogardza nami nieprzyjaciel, pytając, co nam, z dawnych cnót pozostało. A ja odpowiem: wszystkie zginęły, jednak coś pozostało, bo pozostała nam wiara i cześć dla Najświętszej Panny, na którym to fundamencie reszta odbudowana być może.«” (Henryk Sienkiewicz, Potop).

W czasie najazdu szwedzkiego Sanktuarium Jasnogórskie było bombardowane kulami armatnimi oraz różnymi szykanami i próżnymi obietnicami nieprzyjaciół tego Świętego Miejsca. Czynił to wróg polskiego narodu i prześladowca religii katolickiej. Henryk Sienkiewicz pisał, że pod wpływem szatana jest on dziwnie zawzięty względem symbolu polskości i wierności Kościołowi Katolickiemu oraz Narodowi Polskiemu.

Obrona Jasnej Góry, której jubileusz 350-lecia w tym roku obchodzimy, stała się obroną Narodu, niepodległego Państwa Polskiego i zagrożonego katolicyzmu.

Przeor klasztoru paulinów a jednocześnie komendant twierdzy jasnogórskiej, Ojciec Augustyn Kordecki, bronił Jasnej Góry, by pokazać całej Polsce, wszystkim, którzy utracili nadzieję, że nie wszystko stracone. Walcząc o zwycięstwo, ufał, że przyjdzie cud – bo tylko cud mógł uratować nasz kraj.

W Twierdzy Jasnogórskiej znajdowało się zaledwie 200 zdolnych do walki. Liczbę wojska szwedzkiego oblegającego Jasną Górę szacowano na około 13 tysięcy żołnierzy.

Ojciec Augustyn Kordecki, by zachęcić do wytrwania w odwadze, codziennie sprawował Mszę świętą, a po niej urządzał procesję wzdłuż murów i bastionów z Przenajświętszym Sakramentem.

Zwycięstwo przyszło po 40 dniach oblężenia, w święto Bożego Narodzenia.

Jasna Góra potwierdziła, że jest znakiem od Boga – że jest Jasną Górą Zwycięstwa.

Ten jeden fakt wstrząsnął do głębi zgnusiałym Narodem.

W cudownej obronie Jasnej Góry dostrzeżono wskazówkę Opatrzności Bożej.

Po wielu latach, kiedy to Polska znajdowała się w politycznym niebycie z powodu rozbiorów, Adam Mickiewicz dał następujące świadectwo o cudownej obronie Jasnej Góry: „Nie przypuszczano, że o tę niewielką opokę, na której się wznosi klasztor jasnogórski, rozbije się cała fortuna wojenna Szwedów. (...) Jeżeli w planach Bożych jest ocalić Polskę – w co wątpić byłoby zbrodnią – to właśnie z Jasnej Góry wytryśnie źródło życia polskiego.

Na całej bowiem przestrzeni Rzeczypospolitej, najechanej i splądrowanej, nietknięta i wolna jest jedynie ta skała, na której dostojna Dziewica wzniosła sobie tron i która dzięki temu stanie się stolicą sławy.”

Nie tyle militarne, co moralne znaczenie niesie ze sobą cudowna obrona Jasnej Góry.

Naprowadziła i nadal naprowadza Naród Polski na nowe myśli, odrodziła i nadal odradza w nas ducha męstwa i miłości wobec Ojczyzny.

Po obronie Jasnej Góry król Jan Kazimierz powrócił do Polski. W duchu wdzięczności za ocalenie Jasnej Góry i obronę Rzeczypospolitej obiera Matkę Bożą na Królową Polski oraz składa śluby,

przyczekając: „... po zawarciu pokoju rozważę pilnie, by lud królestwa mego uwolnić od niesprawiedliwych ciężarów i ucisków.”

Nie byłoby Rzeczypospolitej Polskiej, gdyby nie cudowna obrona Jasnej Góry.

Nie byłoby Rzeczypospolitej Polskiej, wolnej i suwerennej, gdyby nie interwencja Opatrzności Bożej, która dała Narodowi naszemu Najświętszą Maryję Pannę ku obronie i natchnęła naszych Ojców duchem męstwa, odwagi i umiłowania Ojczyzny.

Nie byłoby Konstytucji 3 Maja i zawartego w niej ducha odpowiedzialno-

ści za każdego obywatela, gdyby nie cud obrony Jasnej Góry, który dokonał cudownej przemiany sumienia Narodu Polskiego!

„I dziś musi być przeprowadzona w Polsce »Obrona Jasnej Góry«. – wołał Śługa Boży, niezapomniany Prymas Tysiąclecia, Stefan kardynał Wyszyński.

Już nie z pomocą armat i pocisków, ale przez potężny ładunek myśli i uczuć roznieconych przez Ojca świętego. Jak ongiś mrowie wojsk najeżdżących, tak i dziś szturmują „Polską Jasną Górę” istne potopy fale świata, wżerające się w mury duszy Narodu nienawicią Imienia Bożego, pasją grzechu i potwornych natógów.

„Polska Jasna Góra” jest podminowana przez ducha nienawici społecznej, przez programową apostazję moralną, przez zadawane wady narodowe, które rzucają cienie na świetlany Naród ochrzczony. „Stokroc to groźniejszy potop od szwedzkiego.” (Stefan kardynał Wyszyński).

Nade wszystko dzisiejsza „Obrona Jasnej Góry” w Ojczyźnie naszej musi się rozpocząć od wytrwałej pracy nad zachowaniem osobistej i narodowej pamięci i tożsamości.

Ze skarbcza pamięci i tożsamości Narodu, który jest częścią europejskiego i ogólnoswiatowego skarbcza, nie można wyrzucić, przez zapomnienie, takich prawd naszych dziejów, jak Chrzest Mieszka I, Grunwaldu, Obrony Jasnej Góry, zobowiązania ślubów króla Jana Kazimierza.

Z naszej, narodowej pamięci i tożsamości nie można wyrzucić mądrości postanowień Konstytucji 3 Maja i uchwały Sejmu z dnia



Fot. Krzysztof Siępkowski

5 maja 1791 roku o wzniesieniu ku czci Opatrzności Bożej świątyni-wotum, która miała być wyrazem wdzięczności wszystkich Polaków za uchwalenie Konstytucji.

Wreszcie, nie daj Boże, byśmy roztrwonili i zaniedbali w skarbcu naszej narodowej tożsamości pamięć o przyczynach i skutkach II wojny światowej, a przede wszystkim o ofiarach, jakie w wyniku wojny przyszło nam, Polakom, ponieść.

W naszych przygotowaniach do uroczystego obchodu 60. rocznicy zakończenia II wojny światowej, nie można nie pamiętać, że Polska i Polacy, w wyniku postanowień w Jaltcie, zostali przekazani w strefę wpływów mocarstwa, które we wrześniu 1939 roku było jednym z agresorów, mającym na celu nie tylko zajęcie części terytorium Rzeczypospolitej, ale planową eksterminację Narodu Polskiego. Symbolem tej eksterminacji jest Katyń.

Jak nie wspomnieć, nie przywołać z narodowej pamięci, wielkiego krzyku powojennych pokoleń Polek i Polaków – Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie!

Symbolem tego wołania, modlitwy o wolność i niepodległość jest Solidarność z sierpnia 1980 roku.

Bogu niech będą dzięki za to, że 350. rocznicę Obrony Jasnej Góry, 85. rocznicę Cudu nad Wisłą, 65. rocznicę Zbrodni Katyńskiej, 60. rocznicę zakończenia II wojny światowej oraz 25. rocznicę powstania Solidarności, obchodzimy w tym roku, który jest rokiem wyborów. W naszych wyborach wyraża się nasza odpowiedzialność za Polskę i Polaków, za ich przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.

W Wieruszowie, miejscu śmierci Ojca Augustyna Koreckiego, ówczesny metropolita krakowski, Karol kardynał Wojtyła powiedział:

„Przystąpmy do modlitwy, żeby podziękować Panu Bogu za Ojca Augustyna Koreckiego, wielkiego geniusza naszych dziejów, wspaniały wyraz polskiego ducha i prosić zarazem, ażeby jego duch żył w nas, abyśmy przez to bezgraniczne zawierzenie, zaufanie do Matki Bożej, do Pani Jasnogórskiej, potrafili dla naszych dni zapewnić zwycięstwo duchowi wolności, wolności sumienia, wolności religii, prawom osoby i rodziny na dzisiaj i na jutro.

Bo pamiętamy, że pracujemy dla przyszłości, jak Ojciec Augustyn Kordecki, który podejmował heroiczną decyzję w określonym momencie dziejów, pracował dla dalekiej przyszłości swojej Ojczyzny i Kościoła, tak i my pracujemy dla dalekiej przyszłości naszej Ojczyzny i Kościoła, ...” (Karol kard. Wojtyła, Kazanie, Wieruszów, 1973).



Śluby Jana Kazimierza, 1893 rok, mal. Jan Matejko, Muzeum Narodowe, Wrocław

Od obrony sprzed 350 laty, Jasna Góra stała się „twierdzą warowną ducha Narodu Polskiego”. To na Jasnej Górze zawsze byliśmy wolni, jak wolnym potrafi być syn w domu swej matki. Na Jasnej Górze, w domu Matki i Królowej Narodu Polskiego, nieustannie możemy uczyć się, że bardziej trzeba wierzyć Bogu niż ludziom, a ludziom wierzyć i kochać ich po Bożemu.

Wielka Boga-Człowieka Matko, „Ty, co Jasnej bronisz Częstochowy” i która stoisz na straży każdego z nas.

Twój wielki sługa a nasz brat i ojciec, Papież Jan Paweł II, w przeddzień swojej śmierci ofiarował Tobie złote korony, będące symbolem jego życiowego Totus Tuus.

Idąc śladami Jana Pawła II i całej rzeszy tych, którzy swoim życiem służyli Bogu i Ojczyźnie, przychodzimy przed Twoje Oblicze i „**wzywamy pokornie Twojej pomocy i miłosierdzia w walce o dochowanie wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii, Kościołowi świętemu i jego Pasterzom, Ojczyźnie naszej świętej, (...). Przyrzekamy uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, aby Polska była rzeczywistym Królestwem Twoim i Twojego Syna...**” Amen.

Tadeusz Płoski

+ Tadeusz Płoski



Rok Eucharystii

Maryja niewiastą Eucharystii

„Błogostawiona [jest], która uwierzyła” (Łk 1, 45): Maryja w tajemnicy Wcielenia antycypowała także wiarę eucharystyczną Kościoła. Kiedy nawiedzając Elżbietę nosi w łonie Słowo, które stało się ciałem, Maryja w pewnym sensie jest „tabernakulum” – pierwszym „tabernakulum” w historii, w którym Syn Boży (jeszcze niewidoczny dla ludzkich oczu) pozwala się adorować Elżbiecie, niejako „promieniając” swoim światłem poprzez oczy i głos Maryi. (...) Przez całe swoje życie u boku Chrystusa, nie tylko na Kalwarii, Maryja realizowała wymiar ofiarny Eucharystii. Kiedy zaniósł Dziecię Jezus do świątyni w Jerozolimie, „aby [Je] przedstawić Panu” (Łk 2,22), usłyszała zapowiedź starego Symeona, że to Dziecko będzie „znakiem sprzeciwu” i że „miecz” przesyje także Jej duszę (por. Łk 2, 34-35). W ten sposób został przepowiedziany dramat ukrzyżowania Syna i w jakimś sensie zostało zapowiedziane stałab Mater Dziewicy u stóp krzyża. Przygotowując się, dzień po dniu, do wydarzenia Kalwarii, Maryja przeżywa jakby „antycypowaną Eucharystię”, można by powiedzieć „komunię duchową” pragnienia i ofiary, która będzie miała swoje wypełnienie w zjednoczeniu z Synem w męce, a potem – w okresie popaschalnym – wyrazi się w Jej uczestnictwie w sprawowanej przez Apostołów celebracji eucharystycznej – „pamiętce męki”. Jak wyobrazić sobie uczucia Maryi, która słyszała z ust Piotra, Jana, Jakuba i innych Apostołów słowa z Ostatniej Wieczerzy: „To jest ciało Moje, które za was będzie wydane” (Łk 22,19)? To Ciało, wydane na ofiarę i ponownie uobecnione w znakach sakramentalnych, było tym samym ciałem, które poczęło się w Jej łonie. Przyjmowanie Eucharystii musiało oznaczać dla Maryi niejako powtórne przyjęcie w jej łonie serca, które biło rytmem Jej serca, ponownym przeżywaniem tego, czego osobiście doświadczyła pod krzyżem.

(Jan Paweł II,
Ecclesia de Eucharystia, 54, 55, 56)

60. rocznica wyzwolenia Bolonii

Warszawa

Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski przewodniczył 21 kwietnia 2005 r. Mszy św. w 60. rocznicę wyzwolenia Bolonii i zakończenia walk 2. Polskiego Korpusu, zaś koncelebransami byli o. płk Adam Studziński OP, o. Jerzy Bakalarz OP i ks. mjr Mirosław Kwiatkowski.

W słowie do przybyłych Biskup Polowy WP powiedział między innymi: Patrząc na wydarzenia 1944 i 1945 roku oczyma uczniów Chrystusa, dostrzegamy dzisiaj wielki plon dobra, jaki wyrósł z tamtego żołnierskiego posiewu i ofiary Was wszystkich. Dzisiaj lepiej rozumiemy sens Waszej ofiary dla Polski i Europy. 21 kwietnia obchodzimy 60. rocznicę wyzwolenia Bolonii. W tych ważnych bitwach dla narodu włoskiego uczestniczyli Polacy – żołnierze 2. Korpusu. Dzisiaj gromadzimy się, aby wspomnieć ten ważny dzień. Cmentarz „San Lazzaro” jest niemyim świadkiem tamtych dni. Ziemia włoska przyjęła wszystkich tych Polaków, o których można powiedzieć, że krwi własnej, ani życia nie szczydzili. Dobrze pojęli słowa Ewangelii, że „nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13).

We Mszy św. uczestniczyli m.in. uczestnicy walk o Bolonię, młodzież i liczne poczty sztandarowe.

Po Mszy świętej, odprawionej w Katedrze Polowej, przy pomniku Bitwy o Monte Cassino, odbyła się uroczystość z okazji 60. rocznicy wyzwolenia Bolonii przez żołnierzy 2. Polskiego Korpusu.

Uczestniczyli w niej m.in. Izabela Jaruga-Nowacka, Wiceprezes Rady Ministrów, se-



Fot. Krzysztof Stępkowski

kretarz stanu Jan Turski, kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, i Adam Kripp, kombatant – uczestnik walk o Bolonię.

Mimo bohaterstwa i bezprzykładnej ofiarności w boju, los nie szczydził tym żołnierzom uczucia gorczy i zawodu – przypominał w wygłoszonym przemówieniu Jan Turski. – Spośród tych co przeżyli, wielu nigdy nie doszło z ziemi włoskiej do Polski, szukając dla siebie i bliskich miejsca na obczyźnie. A ci, którzy powrócili, przez

całe dziesięciolecie czekali na uznanie ich zastug, czekali na wolną i niepodległą Polskę.

Przemawiając w imieniu kombatantów Adam Kripp przypomniał szlak bojowy 2. Polskiego Korpusu we Włoszech. Szczególnie przejmujące wspomnienia weterana związane były ze zdobywaniem Monte Cassino i Bolonii. Ze wzruszeniem mówił o ostatnich dniach walk, poległych kolegach i entuzjazmie, z jakim miejscowa ludność witała polskich wyzwolicieli.

Podczas uroczystości grupa weteranów 2. Korpusu Polskiego udekorowana została Medalem „Pro Memoria”. Odznaczenie otrzymali: Janina Czaja-Waluda, Leszek Czarnota-Czarny, Tadeusz Czerkawski, Stanisław Dawid, Adam Kripp, Antoni Lipka, Jerzy Meyer, Marian Mula, Bolesław Nissel, Zenon Siarkiewicz, Henryk Skrzypiński, Adam Studziński. Medal „Pro Memoria” ustanowiony został z okazji 60. rocznicy zakończenia II wojny światowej. Honorowani są nim uczestnicy walk oraz osoby i organizacje szczególnie zasłużone w utrwalaniu tradycji niepodległościowych. Z udziałem wojskowej asysty honorowej wystawionej przez Kompanię Reprezentacyjną Wojska Polskiego uczestnicy uroczystości złożyli kwiaty przed Pomnikiem Bitwy o Monte Cassino. Pierwsi wieńce złożyli weterani 2. Polskiego Korpusu oraz członkowie organizacji kombatanckich, za nimi przedstawiciele władz państwowych i samorządowych. Ceremonię uświetniły poczty sztandarowe szkół, których patronami są żołnierze 2. Polskiego Korpusu.

Grzegorz Witkowski / Rafał Chromiński



Fot. Krzysztof Stępkowski

Bolonia

W czwartek 21 kwietnia o godz. 9.00 na placu Maggiore podniesieniem flag: polskiej, włoskiej i unii europejskiej rozpoczęły się uroczystości wyzwolenia Bolonii.

O godz. 10.00 odbyła się Msza święta włoska, w której uczestniczyli: delegacja Polski z konsulem z Mediolanu.

O godz. 11.30 defilowały z muzyką orkiestry włoskie i polskie, które spotkały się z ogromnym zainteresowaniem przechodniów. O godzinie 15.30 Kompania Reprezentacyjna Wojska Polskiego zaprezentowała musztrę paradną przyjętą przez mieszkańców Bolonii gromkimi bra-
wami.

W piątkowe popołudnie odbyła się uroczystość w Forza di Maggiore. Złożono wieńce przy tablicy upamiętniającej wyzwolenie Bolonii.

O godz. 18.00 odbyła się uroczystość patriotyczna w parku im. Generała Władysława Andersa przy pomniku II Korpusu Polskiego, a wieczorem przedstawiono paradę kompanii i Orkiestry Reprezentacyjnej Wojska Polskiego na placu św. Franciszka.

W sobotę 23 kwietnia o godz. 8.00 kombatanci odwiedzili prywatne muzeum wolności. O godz. 10.00 kombatanci walk o Bolonię złożyli wieńce na cmentarzu żołnierzy brytyjskich. O godz. 11.00 na cmentarzu San Lazzaro rozpoczęła się uroczystość patriotyczno-religijna, w której uczestniczyli między innymi wicepremier Izabela Jaruga-Nowacka, sekretarz stanu Jan Turski – kierownik Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, Wiceminister Obrony Narodowej Maciej Górski, Zastępca Szefa Sztabu Wojsk Lądowych gen.

Wojciech Kubiak, dowódca garnizonu Warszawa gen.

Jan Klejzmit, admirał Ryszard Łukasik zastępca Szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego, Arcybiskup Bolonii Carlo Ca-

farra, kanclerz kapituły Orderu Virtuti Militari gen. Stanisław Natęcz-Komor-nicki, prezes Stowarzyszenia Powstańców Warszawskich płk Zbigniew Ścibor-Rylski, prezes Związku Byłych Więźniów Politycznych i Osób Represjonowanych gen. Wacław Szklarski, prezes Stowarzyszenia Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie w kraju Stefan Gawlik oraz 40 delegacji szkół dziedziczących tradycję II Korpusu Polskiego ze sztandarami, 70-osobowa grupa wolontariuszy harcerzy z naczelnikiem Wiesławem Maślanką, liczni przedstawiciele rodzin żołnierzy spoczywających na cmentarzu w Bolonii.

Zgromadzonych powitał Jan Turski – kierownik Urzędu ds. Kombatantów i Osób

Represjonowanych prosząc o odprawienie Mszy świętej Biskupa Polowego Wojska Polskiego gen. bryg. Tadeusza Płoskiego. Modlitwę wiernych odczytali harcerze, kombatanci i przedstawiciele strony włoskiej.

Biskup Polowy w słowie do zgromadzonych powiedział między innymi:

„Wolność Narodu Włoskiego była częścią długiej drogi do wolności Narodu Polskiego. „Drogę do wolności krzyżami się mierzy” – tę prawdę dziejową i życiową, my Polacy, dobrze znamy i rozumiemy. W ciągu dziejów naszej Ojczyzny wiele razy doświadczyliśmy, że „Drogę do wolności, krzyżami się mierzy”. Ale nie tylko „droga do wolności” usiana jest krzyżami. Nie tylko odzyskiwanie utraconej wolności wymaga ofiary i poświęcenia.

... Z wielką wdzięcznością przyjmujemy dar obecności i pamięci, jaką mieszkańcy Bolonii oraz Rząd i obywatele Republiki Włoskiej złożyli na dzisiejszej uroczystości upamiętniającej 60. rocznicę wyzwolenia przez polskich żołnierzy Bolonii. Dziękujemy Wam, że „polskie ziarno”, które zostało wrzucone we włoską ziemię i tu obumarło, nie pozostało samo, ale wydało obfity plon wolności dla Polski, Włoch i całej Europy...” Przed błogostawieństwem głos zabrał o. płk Adam Studziński, uczestnik walk o Monte Cassino, który pozdrowił obecnych życząc zdrowia i błogostawieństwa Bożego. Modlitwy ekumeniczne odprawili bp. Miron Chodakowski – prawosławny Ordynariusz Polowy oraz naczelny kapelan ewangelicki Wojska Polskiego Ryszard Borski.

Po apelu poległych i salwie honorowej obecni złożyli wieńce i kwiaty na mogiłach poległych żołnierzy.

(mk)



Fot. ks. mjr Jan Osipiński



Fot. ks. mjr Jan Osipiński

Z wałów jasnogórskich Wiwat na cześć Królowej Polski

W klasztorze oo. Paulinów na Jasnej Górze odbył się z okazji święta Matki Bożej Królowej Polski uroczysty Apel Jasnogórski. Wziął w nim udział Biskup Polowy WP, gen. bryg. Tadeusz Płoski.

Podczas rozważania, w słowie skierowanym do zebranych wiernych, polecił Polskę Czarnej Madonnie, Królowej Polski. Przypomniat też słowa Ojca Świętego Jana Pawła II: „Naród ginie, gdy znieprawia swojego ducha – Naród rośnie, gdy duch jego coraz bardziej się oczyszcza; tego żadne siły zewnętrzne nie zdołają zniszczyć”.

Do Apelu stanęli generałowie WP, ich rodziny, bractwa kurkowe oraz licznie przybyli mieszkańcy Częstochowy. Podczas uroczystości Biskup Polowy Tadeusz Płoski otrzymał z rąk przeora klasztoru o. Mariana Lubelskiego medal Jubileuszu 350-lecia Cudownej Obrony klasztoru jasnogórskiego. Również podczas tej uroczystości na własność klasztoru przeszła za

sprawą Zarządu Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich RP armata. Wotum w imieniu



Bractw Kurkowych przekazał Wiceprezes Zarządu Zbigniew Dreszler. Jasnogórski klasztor dysponuje już znacznym potencjałem artyleryjskim, o czym mogli przekonać

się licznie zebrani. Po uroczystym błogosławieństwie udzielonym przez Jego Ekscelencję Księdza Biskupa Polowego Tadeusza Płoskiego uroczystości ku czci Marii Królowej Polski przeniosły się na przedmurze klasztoru, gdzie oddano 12 salw. Odpaleniem pierwszej z armat zajął się osobiście ks. Biskup. Po każdej z salw, odpalający wpisywał się do specjalnej księgi pamiątkowej, skrupulatnie prowadzonej przez oo. Paulinów.

Wcześniej, podczas oczekiwania na porę Apelu, w kaplicy cudownego obrazu kapelan WP, o. płk Jan Golonka odprawił Mszę świętą, w której uczestniczyli generałowie z rodzinami, pracownicy Kurii Polowej oraz liczne grono pielgrzymów. Podczas Eucharystii o. Jan Golonka pokazał dwie korony, ostatni dar, który przekazał Papież Jan Paweł II Matce Bożej Królowej Polski.

Wcześniej ksiądz kapelan oprowadził generałów i ich rodziny po klasztorze jasnogórskim. Pokazał między innymi postawiającą ekspozycję dotyczącą historii tego niezwykłego miejsca.

Krzysztof Sępkowski

Kardynał Ratzinger i lotnicy z Radomia

Do redakcji „Naszej Służby” – dzięki uprzejmości proboszcza Parafii Wojskowej pw. św. Stanisława Biskupa Męczennika w Radomiu, ks. płk. Janusza Radzika – trafiło zdjęcie przedstawiające ówczesnego Kardynała Josepha Ratzingera na lotnisku wojskowym w Radomiu. Gościa z Watykanu, w towarzystwie Ordynariusza diecezji radomskiej bp. Zygmunta Zimowskiego, witają polscy lotnicy z Radomia z ówczesnym dowódcą 2. Ośrodka Szkolenia Lotniczego w Radomiu, płk. Markiem Bylinką na czele. Okoliczności powstania tego zdjęcia przybliża ks. płk Jan Domian, kapelan przy Urzędzie Prezydenta RP:

– To zdjęcie zostało wykonane w dzień po święceniach biskupich prałata Zygmunta Zimowskiego, tj. 26 maja 2002 r., na lotnisku wojskowym w Radomiu. Głównym konsekratorem nowego biskupa radomskiego w Katedrze pw. Opieki Najświętszej Maryi Panny był 25 maja 2002 r. Kardynał Joseph Ratzinger, prefekt watykańskiej Kongregacji Nauki Wiary. Przez 19 lat (od

1983 r.) współpracownikiem obecnego Papieża Benedykta XVI (kard. Ratzingera) był prałat Zygmunt Zimowski. Życzeniem Księdza Kardynała było udanie się na Jasną



Górze, przed obraz Czarnej Madonny, gdzie pragnął celebrować Mszę św. Dzięki wsparciu biskupa polowego Sławoja Leszka Głódzia i polskim lotnikom z Radomia to życzenie jego Eminencji zostało

spełnione. Na lotnisku w Radomiu gościa powitała orkiestra Sił Powietrznych, która odegrała hymny watykański i polski. Z lotniska w Radomiu Kardynał został przez polskich pilotów przetransportowany na lotnisko w Rudnikach, skąd udał się na Jasną Górę. W Kaplicy Cudownego Obrazu koncelebrował Eucharystię, prymicyjną Mszę nowo wyświęconego biskupa radomskiego. Po Mszy św. Kardynał Ratzinger został śmigłowcem przewieziony na lotnisko wojskowe na Okęciu, skąd odleciał do Monachium. Ksiądz Kardynał był ostrzegany przez osoby mu wówczas towarzyszące jako osoba niezwykle skromna, wyciszona, nie narzucająca się swoimi wymaganiami, nieabsorbująca.

Z delegacji biskupa Głódzia towarzyszyłem wówczas w tych przelotach... W sierpniu 2002 r. Kardynał Ratzinger przysłał ks. płk. Janowi Domianowi swoją książkę z podziękowaniami za towarzyszenie mu w czasie pobytu w Polsce i pomoc, dzięki polskim lotnikom, w podniebnych podróżach.

Elżbieta Szmigielska-Jeziarska

W 25. rocznicę zakończenia służby wojskowej alumnów Wyższych Seminariorów Duchownych w PRL

SPRAWDZILI WARTOŚĆ SWEGO POWOŁANIA

„Ta wojskowa służba kleryków przeciw której buntowaliśmy się, doznając wiele zła i upokorzeń, oglądana z perspektywy lat, była jakby błogostawioną winą – sprawdzianem, tygłem, w którym hartowało się nasze powołanie.

Weź udział w trudach i przeciwnościach jako dobry żołnierz Chrystusa Jezusa (2Tm 2,3) – zachęca w drugim liście do Tymoteusza św. Paweł Apostoł”.

Z kazania J.E. Księdza Biskupa Gen. Dyw. Sławoja Leszka Głódzia Wygłoszonego w kościele św. Stanisława Kostki Podczas Mszy Św. w intencji Ojczyzny Dnia 24 XI 1991 roku

Mija 25 lat, odkąd ostatnia grupa kleryków-żołnierzy zakończyła służbę wojskową.

Po II wojnie światowej Kościół w Polsce znalazł się wraz z narodem w sytuacji narzuconej mu obcej ideologii i struktury ustrojowej. Totalitarny ustrój wprowadzony siłą poprzez sterowaną laicyzację zmierzał do ateizacji społeczeństwa. W tym celu podejmował próby usuwania religii z życia publicznego.

Poprzez dziesięciolecia wrogość komunizmu w stosunku do religii była niezmienną regułą. Mniejsze lub większe nasilenie laicyzacji sterowanej było zależne od sytuacji politycznej.

Jedną z metod nękania Kościoła w tym czasie był pobór alumnów do wojska. W 1955 roku wcielono po raz pierwszy 72. alumnów. Władze PRL próbowały w ten sposób zdeorganizować tok studiów seminarialnych, zastraszyć i odciągnąć od kapłaństwa jak największą liczbę alumnów.

W instytucjach państwowych gromadzono, oprócz dokumentów i sprawozdań z działalności Kościoła i osób z nim związanych, także możliwie pełne dane o osobowości kleryków przygotowujących się do kapłaństwa. Miało to w przyszłości posłużyć do celniejszego uderzenia w przyszłych duszpasterzy. Z tego rodzaju praktyk nękania Kościoła zrezygnowano ostatecznie w kwietniu 1980 roku.

Po prawie dwóch dziesięciokrotnych latach od chwili opuszczenia koszar przez ostatnich żołnierzy-alumnów, kiedy opadły już nieco emocje oraz skończył się czas przymusowego milczenia i otwarto archiwum, nadszedł czas analiz w różnych aspektach stosunków państwo – Kościół. W tym kontekście interesujące jest zagadnienie wcielenia alumnów do wojska, jako jedna z metod walki z Kościołem. Powyższy problem wydaje się niezwykle ciekawy pod względem historycznym, socjologicznym, a także duszpasterskim.

Fakt powoływania alumnów do odbywania zasadniczej służby wojskowej jest znany. Czyniono już próby refleksji i oceny służby wojskowej alumnów w postaci artykułów, wspomnień, dzienników czy opracowań. Na podstawie powyższego można jednoznacznie stwierdzić, że wartość religijną uzyskała wyższe wyniki w porównaniu z wartością ekonomiczną i polityczną u tych, którzy byli w wojsku.

Pobyt w wojsku rozbudził w alumnach głębsze zainteresowanie wartościami teoretycznymi, społecznymi i religijnymi. Komunistyczna propaganda poniosła na tej linii całkowitą klęskę.

Bezpośrednimi wychowawcami w jednostkach, gdzie odbywali służbę klerycy, byli ludzie pewni ideologicznie. W początkowym okresie poborów alumnów do wojska ich zachowanie było pod szczególną kontrolą specjalnych oficerów wychowawczych. Większość tych ludzi miała wykształcenie niższe od alumnów. Dopiero później uzupełniła wykształcenie w Wojskowej Akademii Politycznej lub Studium Religioznawczym przy Uniwersytecie Wrocławskim i Warszawskim.

Dla oficerów w jednostkach praca nad inokultyracją alumnów była swego rodzaju zadaniem partyjnym. Po wielu doświadczeniach z alumnami, w różnych jednostkach na terenie kraju, Rada Główna Zarządu Politycznego Wojska Polskiego postanowiła zgromadzić

kleryków w odpowiednie kompanie w specjalnych jednostkach. Opiekunowie polityczni i kadra wojskowa bezpośrednio zajmująca się kształceniem, była specjalnie dobrana i doksztalczana.

W dyskusjach na tematy polityczne i filozoficzne alumnów z reguły obalali wszystkie wywody „politycznego eksperta”. Mądre pytania i głębsze wyjaśnienia przedstawiane na wykładzie przez alumnów były przyjmowane przez ogół żołnierzy z zadowoleniem. Wysilek oficerów politycznych na takim wykładzie był skutecznie niweczony, a dyskusje wywoływały wściekłość.

Podczas rozmów z oficerami na temat modlitwy, alumni odwoływali się do konstytucji, która gwarantuje wolność wyznania i praktyk religijnych. Odpowiedź była zawsze jedna: „jest to cicha sprawa osobista

nych do wojska okazywaną przez Kościół można ująć w pewne ramy. Będą to najpierw starania Episkopatu z jego przewodniczącym ks. Stefanem Kardynałem Wyszyńskim Prymasem Polski. Następnie troska biskupów Ordynariuszy Diecezji i Rektorów Wyższych Seminariorów Duchownych. Za pośrednictwem Biskupów Ordynariuszy powstały duszpasterstwa alumnów w wojsku, nie akceptowane przez organa władzy państwowej. Nie można tu również pominąć seminarzystów (kolegów) i rodziców zainteresowanych o los swoich synów.

Nie potrzeba słów komentarzy, by zrozumieć zamiary ówczesnych władz komunistycznych wobec alumnów, którym chciano różnymi sposobami wyrwać lub zachwiać największy skarb: wiarę w Boga, miłość do Ojczyzny i Kościoła oraz zaufanie do drugiego człowieka.

Spośród wielu dokumentów związanych ze służbą klerycy zacytujmy jeden z nich. Myślę, że należy pozostawić przemyśleniom takie oto stwierdzenie dowódców: 6 maja 1980r.

POUFNE

„(...) Należy się spodziewać, że po powrocie do seminariorów duchownych, alumni wniosą w ich mury wiele myśli, metod postępowania i przyzwyczajęń obcych dyscyplinie i samej istocie katolicyzmu. Alumni ci mogą spełnić rolę bomb z opóźnionym zapłonem. Jeżeli nie zostaną wydaleny z seminariorów, lepiej będą rozumieć i wyżej oceniać interesy ogólnopaństwowe i narodowe”.(...)

Z-ca d-cy ds. politycznych Mjr mgr Gerard Śliwa

d-ca ppłk Tadeusz Czajkowski (Za: Ks. Andrzej Lesiński, Służba wojskowa kleryków w PRL 1959-1980, str.160, wyd. Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, Olsztyn 1995.)

W dniach 17-19 października w Warszawie ówczesny Biskup Polowy WP gen. dyw. Sławoj Leszek Głódź zorganizował spotkanie byłych alumnów służących w wojsku w latach 1959-1980.

W słowach powitania bp Głódź powiedział między innymi: ...witam was drodzy koledzy nieco starsi i trochę młodszy. Dawni żołnierze – dziś biskupi, prałaci, rektorzy, kapłani i ci „co wybrali inną drogę”. Dziękuję, że przyjeżdżicie moje zaproszenie - jednego z was –

na Jubileuszowe Spotkanie wszystkich byłych alumnów, którzy w latach 1959-1980 powołani zostali do odbycia zasadniczej służby wojskowej. Odnowimy naszą przyjaźń i nasze wspomnienia (...)

Program spotkania przewidywał modlitwę przy grobie ks. Jerzego Popiełuszki / też byłego kleryka-żołnierza/ oraz sesję naukową. Centralnym punktem Jubileuszowego Spotkania była Msza św. w Kościele p.w. Wszystkich Świętych. W słowie podczas liturgii bp Głódź powiedział między innymi:.. Wasze – nasze doświadczenie, nasze przeżycia w szeregach Wojska Polskiego, stanowić powinny szczególne ostrzeżenie: żadna władza nie może ograniczać praw ludzi wiary w Ojczyźnie, nie może tych praw krępować i ograniczać. Wolność dla religii, dla nieskrępowanego oddawania czci Bogu – jest przyrodzonym prawem człowieka – dziecka Boga. Jest prawem do religii w wymiarze indywidualnym i publicznym. Dziś dajemy temu świadectwo. (...)

Eucharystyczna modlitwa była najgłębszym przeżyciem i nagrodą dla byłych alumnów- żołnierzy.

„Gdybym nie bacząc na tę moja uroczystą przysięgę obowiązek wierności wobec Ojczyzny złamał niechaj mnie osiągnie surowa ręka sprawiedliwości ludowej”.

/Zakończenie przysięgi wojskowej z tamtych lat/ (am)



Tablica pamiątkowa kościele farym w Bartoszycach

obywatela”. Praktyki modlitewne w wojsku mogą się odbywać, ale bez naruszania porządku.

Alumni pozbawieni byli przepustek na niedzielną Mszę św. Brak kontaktu z duchownymi, stwarzanie trudności w modlitwie odczuwali jako szczególnie dotkliwa represję i drastyczne pozbawianie praw obywatelskich. W zaistniałej sytuacji szukali wolnych chwil, aby prowadzić indywidualne i zbiorowe modlitwy. Mimo częstych kar, które ponosili, nie cofali się przed modlitwami wspólnymi do końca służby.

Zupełnie inaczej w sprawozdaniach opisywali te sytuacje dowódcy jednostek klerycyckich. Podawali w swych raportach, że nastąpiło uspokojenie natarczywości w modlitwie. Uważali oni tę sprawę za sukces, którego rzeczywistość nie było.

Okres służby wojskowej był dla alumnów godziną próby, w której mogli sprawdzić wierność swemu powołaniu. Na czas owych zmagani nie zostali pozbawieni troski i opieki Kościoła. Kościół podejmował rozmaite inicjatywy, aby jak pisze do duszpasterza alumnów w Bartoszycach kard. S. Wyszyński:..Młode lato-rosło Kościoła otoczyć troską w czasie mrozów i burz niechęci i wrogości wobec spraw najświętszych, jakimi są sprawy stosunku człowieka wobec swojego Stwórcy, Odkupiciela i Uświęciela.

Pomoc niesiona alumnom pełniącym służbę wojskową była udzielana systematycznie, a w chwilach bardzo wadnych – doraźnie. Troskę o alumnów wcielo-

Święty Filip

apostoł
wspomnienie obchodzimy 3 maja

To męskie imię greckie należy do bardzo starych imion dwuczłonowych. Greckie *Philippos* interpretuje się zwykle jako złożenie, w którego części pierwszej występuje temat przymiotnika *philos* – przyjemny, miły, drogi, przyjaciel, miłośnik, a w części drugiej rzeczownik *hippos* – koń. Całość znaczy mniej więcej – lubujący się w koniach, znający się na koniach. Złożenia z wyrazem *philos* były w języku greckim bardzo liczne (np. filozof z greckiego *philosophos*).

Apostoł Filip pochodził z Betsajdy nad jeziorem Genenezaret. Był uczniem Jana Chrzciciela. Z pewnością nie spodziewał się, że będzie apostołem Jezusa, lecz gdy usłyszał Jego zaproszenie: „Pójdź za Mną!” (J 1,43) z radością dołączył się do Jego uczniów. Figuruje w wykazach imion apostołów (Mt 10,3; Mk 3,18; Łk 6,14). Sam jeszcze nie zadomowiony w gronie apostołów, a już przyprowadził do Chrystusa

swojego przyjaciela Natanaela (J 1,44), czyli Bartłomieja. Mówią o nim również pisma apokryficzne, zwłaszcza „Dzieje Filipa” i „Ewangelia Filipa”, napisane w IV w., które niewiele mają wspólnego z historyczną ścisłością. Tradycja przekazała nam, że po Wniebowstąpieniu Pańskim, apostoł Filip głosił Ewangelię w Azji Mniejszej i Grecji, chrzcząc nowych wyznawców Chrystusa i zakładając Kościoły, będące ośrodkami nowego, nieznanego dotąd życia chrześcijańskiego. Wszystkie źródła o różnej wartości historycznej, wiodą nas do Hierapolis, jako miejsca, gdzie miał ponieść śmierć męczeńską na krzyżu, w 62 roku.

W nowym kalendarzu liturgicznym wspomnienie św. Filipa i św. Jakuba – apostołów przeniesiono z 11 na 3 maja. Ponieważ jednak w Polsce w tym dniu obchodzimy uroczystość NMP Królowej Polski, dlatego za zezwoleniem Stolicy Apostolskiej w naszym kraju ich święto obchodzimy 6 maja.

Patron czapników i piłśniarzy



Ikona przedstawia św. Filipa z krzyżem lub pastorałem, a czasem ze zwojem papirusowym, symbolizującym Księgę świętą.

Mysli nieprzedawnione

**Kto z Was wiarę i wolność
znajdzie i zagrzebie,
myśli Boga oszukać
– oszuka sam siebie**

Adam Mickiewicz

Półka z książkami



„POKONAĆ GRANICE”

W Centralnej Bibliotece Wojskowej przy Ostrobramskiej 26 kwietnia 2005 r. odbyła się promocja książki „Pokonać granice” wraz ze spotkaniem z autorką Kathariną Zimmermann. Pozycja ukazała się nakładem wydawnictwa „SOLURA”.

Jest to opowieść o pięknej i romantycznej miłości Angeliki, nauczycielki ze szwajcarskiego Emmental i Stanisława Krukowieckiego, polskiego oficera internowanego w Szwajcarii podczas II Wojny Światowej.

W nocy z 19/20 czerwca 1940 roku, w Szwajcarii zostało internowanych 40 tysięcy

żołnierzy. Tej nocy, po ciężkich walkach we Francji, granicę Szwajcarii przekroczyła także polska 2. Dywizja Strzelców Pieszych pod wodzą generała Bronisława Prugara-Ketlinga. Swoim zachowaniem Polacy wyróżniali się wśród żołnierzy innych narodowości powagą i zdyscyplinowaniem, czym od pierwszego dnia zdobyli uznanie i sympatię Szwajcarów. Zostali w Szwajcarii do końca 1945 roku. Kulturalni, szarmanccy, weseli i zawsze eleganccy polscy żołnierze umieli pięknie dziękować Szwajcarkom za zrozumienie ich sytuacji, za współczucie i pomoc, szturmem zdobywając ich serca. Rodziły się silne uczucia i ... dzieci, ale związki ich rodziców nie mogły być legalizowane, ponieważ kontakty ludności cywilnej z internowanymi były zabronione. Dla nieślubnych dzieci Szwajcerek i internowanych Polaków zazdrośni o swoje kobiety Szwajcarzy wymyślili nazwę *Freudenkind*. Miała być ironiczna i poniżająca dla kobiet. Takim *Freudenkind* jest syn Angeliki i Stasia, pianista Georg Hänni, który nie chce nic wiedzieć o swoich polskich korzeniach. Ale jego żonę Colette interesuje przeszłość rodziny męża. Razem z narratorką powieści wyrusza w poszukiwaniu śladów niezjącego teścia.

„Pokonać granice” to także refleksyjny opis podróży, która prowadzi z Berna do południowo-wschodniej Polski, przez Kraków,



Łańcut, Przeworsk, Przemyśl aż do wsi Sienków, w pobliżu granicy z Ukrainą, z której pochodzi Staś.

(am)

Śp. gen. dyw. Kazimierz Tomaszewski (1939–2005)

Był człowiekiem zasad i honoru

W Katedrze Polowej Wojska Polskiego 29 kwietnia 2005 r. odbyły się uroczystości pogrzebowe śp. gen. dyw. Kazimierza Tomaszewskiego, b. Dowódcy Warszawskiego Okręgu Wojskowego, autora Modlitewnika Żołnierskiego, wydanego w 1994 r. Generał Tomaszewski zmarł 25 kwietnia w wieku 66 lat po długotrwałej chorobie. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył Abp Sławoj Leszek Głódź, ordynariusz warszawsko-praski. W intencji zmarłego Generała modlili się przy Ołtarzu Pańskim również: Kanclerz Kurii Polowej, ks. Leon Szot, Dziekan 1. Korpusu Zmechanizowanego ks. płk Marek Karczewski, ks. mjr Andrzej Jakubiak i ks. Józef Maj z Kościoła św. Katarzyny w Warszawie.

Przy trumnie Generała przed rozpoczęciem Mszy św. zaciągnęli warty honorowe m.in. generałowie w stanie spoczynku: Wilecki, Zaleski, Lewiński, Maında. Oddać ostatnią posługę Zmarłemu przybyła również obecna generalicja Wojska Polskiego z Dowódcą Wojsk Lądowych na czele gen. broni Edwardem Pietrzykiem. Na trumnie przez cały czas celebry obok generałskiego beretu leżał Modlitewnik Żołnierski, którego współautorem był gen. Kazimierz Tomaszewski.

Generał Tomaszewski, podkreślił kazuistycznie, był człowiekiem wierzącym i miłującym Wojsko. To człowiek, który nie miał wątpliwości, że w życiu i w śmierci należymy do Pana. Był człowiekiem zasad i honoru. I czytelnym jako osobowość, dodał. – Jestem tu na prośbę Biskupa Polowego, który pełni obowiązki duszpasterskie w Olsztynie, ale przede wszystkim z potrzeby serca, powiedział dalej abp Głódź. – Życie nasze jakby biegnęło jedną drogą; poznałem Go w 1991 r. jako zastępcę komendanta WAT...

Biskup Głódź przypomniał następnie atmosferę czasu, w którym powstawał Modlitewnik Żołnierski: – Chcę przypomnieć tym, którzy o tym nie wiedzą bądź nie mają świadomości. Przedzierać się wów-

czas trzeba było w tamtej wolnej, demokratycznej, niepodległej Polsce przez bzdury, absurdy... Bo taki był nawis poprzedniej ideologii i taki jeszcze oddech Lenina.

Przypominam to z całą mocą, patrząc na ten Modlitewnik, który leży dziś na trumnie Pana Generała. I jest dumą żołnierza polskiego i Wojska Polskiego. Staliśmy się przez to czytelnymi wobec obywateli III Rzeczypospolitej. Także wobec oficerów NATO – bo to nie przysporzyło nam ujmy, wręcz przeciwnie. Począwszy od dowódców NATO, z którymi rozmawiałem. Poznałem ich wszystkich; z wielkim

A jednocześnie w „Gazecie Wyborczej” pan redaktor Paweł Wroński urządzał sobie pośmiewisko z kołęd, z ceremoniału itd...

Dziś przy tej trumnie mówię z bólem: – Niewielu stanęło w jego obronie!

A On miał odwagę...

Wspomnę jeszcze jeden szczegół, mówił dalej abp Głódź, gdy patrzę na tę drugą gwiazdkę na berecie Generała, leżącym na trumnie... Zarzucano mi czasem, że ingeruję w awanse, medale. I teraz mogę powiedzieć, że tak, w tym wypadku przyczyniłem się i cieszę się z tego. Odbywa się spotkanie w pałacu Prezydenckim (Prezydentem był Lech Wałęsa), Ministrem Obrony był Pan Zbigniew Okoński... Oglądam listę nominacji generalskich: – brakuje tu jednego nazwiska, mówię, Pana Generała Tomaszewskiego. I nie dlatego, że jest autorem Modlitewnika, ale dlatego, że za nim stoi ofiarna służba, taka droga...

Wystąpiłem też o jedno z najwyższych odznaczeń papieskich: Krzyż Św. Sylwestra. To odznaczenie Pan Generał otrzymał w Wielki Czwartek 1995 roku...

– Sam słyszałem, wspominał dalej abp Głódź, jak Pan Generał, w rozmowie prywatnej w Orszku mówił do jednego z oficerów w kaplicy, dlaczego jeśli pan jest wierzący i nosi Boga w sercu, to dlaczego pan nie praktykuje, niech się wypowiedzi i da dobry przykład żołnierzom. Za te słowa dziś Panu Generałowi bardzo dziękuję...

Postanie Biskupa Polowego gen. bryg. Tadeusza Płoskiego do Rodziny, Przyjaciół i Znajomych Zmarłego odczytał Kanclerz Kurii Polowej ks. Leon Szot.

Przed wyruszeniem konduktu z Katedry Arcybiskup Sławoj Leszek Głódź zdjął z trumny Modlitewnik Żołnierski, podszedł do żony Pana Generała i wręczył go. Żona przytuliła Modlitewnik do serca i ucałowała biskupi pierścień.

(E.J.)



Fot. Krzysztof Stępkowski

namaszczeniem brali go do rąk; niezależnie od wyznania – czy to katolicy, czy protestanci, czy niewierzący.

A gdy powstawał ten Modlitewnik, w 1994 r., razem z Generałem Tomaszewskim ośmieszani byliśmy w mediach tygodni w tydzień. Razem z Generałem byliśmy wtedy u niezjącego już ministra Tadeusza Zielińskiego, rzecznika praw obywatelskich. Były skargi, posłaliśmy wytłumaczyć, minister nie miał żadnych zastrzeżeń. Przechowujemy w archiwum, były publikowane i w „Naszej Służbie” podziękowania od oficerów za ten Modlitewnik.

Delegacja prezydencka w Watykanie

W godzinach popołudniowych do Watykanu udała się delegacja Prezydenta i Zwierzchnika Sił Zbrojnych Aleksandra Kwaśniewskiego na inaugurację pontyfikatu papieża Benedykta XVI.

23 kwietnia delegacja z Prezydentem RP na czele udała się do watykańskich katakumb pod Bazyliką św. Piotra, gdzie prezydent Aleksander Kwaśniewski złożył wiązankę biało-czerwonych róż na płycie nagrobnej Papieża Jana Pawła II. Towarzyszący delegacji prezydenckiej ks. płk Jan Domian, kapelan przy Urzędzie Prezydenta RP, odmówił modlitwę „Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie”, po czym delegacja nad grobem Papieża-Polaka odśpiewała pieśń „Czarna Madonna”.

Po oddaniu hołdu prochom papieża spoczywających w katakumbach, a zwłaszcza przed grobem św. Piotra, Prezydent i towarzyszące mu osoby udali się do Kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej, gdzie znajdują się ufundowane przez paulinów korony do obrazu Matki Bożej Częstochowskiej (kaplica w podziemiach watykańskich), które pobłogosławił osobiście Ojciec św. Jan Paweł II 1 kwietnia 2005 r., na dzień przed swoją śmiercią.

(E.J.)



Fot. Eliza Radzikowska

Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski oddaje hołd zmarłemu Papieżowi

Generał Bożego Miłosierdzia

Doświadczył w swoim długim życiu wielkich cierpień i równie wielkich łask. Dwukrotnie skazany na karę śmierci, dręczony przez UB na Montelupich w Krakowie, ścigany przez NKWD we Lwowie. Nigdy nie zwątpił w Chrystusa i Jego Matkę. Człowiek wielkiego zawierzenia Bożemu Miłosierdziu. Generał Bolesław Nieczuja-Ostrowski, pseudonim Tysiąc i Bolko, Inspektoratu Rejonowego Maria i dowódca 106. Dywizji Piechoty AK. Żołnierz, partyzant, dowódca, społecznik.

W jego życiu święta triada: Bóg-Honor-Ojczyzna to nie frazesy. To fundament, na którym budował swoje długie i owocne życie. Mimo okrutnych doświadczeń i przeżyć, nie ma w nim cienia frustracji, goryczy. Przeciwnie to człowiek wewnętrznie pokój i serdeczności.

Miałam zaszczyt poznać Pana Generała, zanim jeszcze przeczytałam, ofiarowaną mi przez niego niepozorną książeczkę „Drogi Miłości Bożej”. I choć krótko gościłam z ks. kapłanem Jarosławem Antoszewskim w jego gościnnym domu w Elblągu, to już wtedy dane mi było odczuć emanującą zeń niezwykłą skromność i zwykłą ludzką dobroć. A przecież dla mojego pokolenia ludzie tego formatu to prawdziwi bohaterowie i to nie z partyjnego nadania, ale rzeczywistych zasług przed Bogiem i ludźmi prawego sumienia. Dziś po lekturze, można by rzec intymnych, bo dotyczących najgłębszych pokładów ducha – przeżyć Pana Generała, spisanych z wielką delikatnością i wewnętrzną kulturą, mogę tylko powiedzieć – Bóg zapłać. Bo jak inaczej podziękować człowiekowi, który dzieli się z drugim człowiekiem największym bogactwem swego życia – wiarą, nadzieją i miłością. Tylko zdolność przeżywania własnego życia w perspektywie wiary może uczynić z niego dar miłości dla innych. To chyba najcenniejsze przesłanie tej książki, choć przecież nigdzie nie wyrażone wprost.

Dotarłem do Miłosierdzia i pragnę Mu służyć

Gdy jeszcze świeżo w sercu i pamięci mamy przeżycia ostatnich dni odchodzenia Jana Pawła II, gdy oddawał ducha w ręce Jezusa Miłosiernego, w przeddzień Święta Miłosierdzia Bożego, trudno uniknąć analogii. Obaj przecież są przedstawicielami tego wielkiego pokolenia Polaków, które uformowała miłość do Boga i Ojczyzny. Doświadczenia obu reżimów totalitarnych faszystwu i komunizmu ich nie złamały, ale dzięki zakorzenieniu w Chrystusie – zahartowały na tyle, że stali się prawdziwymi mocarzami ducha. Obaj też to niestrudzeni apostołowie Bożego Miłosierdzia. A zachowując wszelkie proporcje – jeden wedle miary kapłańskiej, drugi świeckiej. Mimo swojego sędziwego wieku Pan Generał od lat 70. jest żywym świadkiem i propagatorem Bożego Miłosierdzia, dzieli się swoim świadectwem również z młodym pokoleniem żołnierzy.

Z Kultem Jezusa Miłosiernego i objawieniami siostry Faustyny zetknął się po raz pierwszy w krakowskim więzieniu, gdzie w jednej celi

spotkał księdza jezuitę, który był współwięźniem i wspierał swoich towarzyszy niedoli modlitwą. To on opowiedział o objawieniach siostry Faustyny Kowalskiej i nauczył więźniów odmawiać koronkę do Miłosierdzia Bożego.

– Ta koronka, obok modlitw do Ran Chrystusa i Niepokalanego Serca Maryi, była moją ostoją i siłą do przetrwania wieloletnich cierpień w „bratniej” niewoli – wyznaje Bolesław Nieczuja-Ostrowski – po wyjściu z więzienia, pisze dalej, ocalony od śmierci dzięki Miłosierdziu Bożemu i Niepokalanemu Sercu Matki Bożej, stale modliłem się do Króla Miłosierdzia (...) widocznie jednak Pan uznał, że to za mało, bo przysłał do mnie kogoś w rodzaju anioła w ludzkim ciele... gdzieś w połowie 1972. W ten sposób Bolesław Nieczuja-Ostrowski został niejako pasowany przez Opatrzność na niezwykle ofiarnego apostoła kultu Miłosierdzia Bożego w stronach, gdzie przyszło mu zamieszkać po wojnie (Warmia). Odczytywania woli Bożej Pan Generał uczył się od dziecka w szkole zawierzenia Maryi. Dotyczyło to zarówno jego żołnierskiego powołania, służby społecznej, jak i życia osobistego.



Podczas wizyty ??????????????????

Fot. Ks. mjr Zbigniew Kępa

To w atmosferze domu rodzinnego, w pobożności Maryjnej Bolesław Nieczuja-Ostrowski odnalazł niewyczerpane źródło swojego zawierzenia i ufności – na dobre i na złe. Już w dzieciństwie doznał bowiem szczególnej łaski uzdrowienia za wstawiennictwem Cudownej Matki Bożej Leżajskiej.

Głęboka świadomość religijna rodziców sprawiła, że wybrali mu na Chrzciznę św. na drugie imię Michała Archanioła, wodza wojska niebieskiego (urodził się 29 września). Ten potężny patron, pogromca szatana, czuwał z pewnością nad formowaniem rycerskich cnót Pana Generała. Od najmłodszych lat dzieciństwa, jak podkreśla, marzył o tym, aby zostać żołnierzem. Te chłopięce marzenia przybrały dojrzały kształt dzięki patriotycznej atmosferze domu rodzinnego, znajomości historii „naszego bohaterskiego i męczeńskiego narodu” wiedzy o własnych korzeniach rodowych (rycerskie tradycje pieczętowane herbem Niecujów). Miłość do Boga, do historii swojego narodu, ideały harcerskie, jasna świadomość własnych korzeni, tożsamości uformowały niezłomnego żołnierza i prawego człowieka. A jak wiadomo gotowość do ofiar dla ojczyzny nie jest możliwa bez prawości sumienia, czego dowody dostarcza nam, co krok przeszłość i teraźniejszość naszego narodu.

Aby dokonać wielkich czynów, trzeba pozwolić na działanie Boga w swoim życiu, czyli wypelnienia Jego – a nie własnej egoistycznej – woli w duchu służby i odpowiedzialności za innych. Tak właśnie było w życiu Bolesława Niecujów-Ostrowskiego. Wielokrotnie w momentach dramatycznych wyborów, zdawał się całkowicie na Boga prowadzenie, modląc się żarliwie o światło Ducha świętego. Życie Pana Generała potwierdza, że ufna, żarliwa i wytrwała modlitwa czyni cuda.

Ryngraf jak tarcza

Najsukuteczniejszą zbroją w czasie walk na froncie września okazał się ryngraf z Matką Bożą Częstochowską znaleziony w czasie walk z korpusem pancernym nieprzyjaciela w rejonie Rózan, gdzie pułk Pana Generała w 1939 r. zajmował pozycje obronne.

– Nie rozstawałem się z tym wizerunkiem Pani Jasnogórskiej, jest on w doli i niedoli przy mnie, chroni, umacnia w Bogu... dzięki temu ryngrafowi udało mi się wyostać z rąk wrogów po przejściu granicy czerwonej gwiazdy i połamanego krzyża w 1940. – pisze Bolesław Nieczuja-Ostrowski. I rzeczywiście opisane przezeń cudowne akcje ratownicze Maryi utwierdzają w wierze w jej potęgę i niezawodne wstawiennictwo.

Bo czyż czciciele Maryi kiedykolwiek się zawiedli?! W maju, miesiącu Jej poświęconemu powtarzamy przecież modlitwę św. Bernarda: „...nigdy nie słyszano, abyś opuściła tego, kto się do Ciebie ucieka, Twej pomocy wyzwa, Ciebie o przyczynę prosi”. Gdy córka Pana Generała, Wandzia, znalazła się na granicy śmierci, jej ojciec powiedział z niewzruszoną wiarą powstawszy z kolan po modlitwie: „jej nic nie może się stać, gdyż ofiarowałem ją Matce Bożej, dając jej na drugie imię Maria”.

Nawet tak wydawałoby się nierealne wydarzenia, jak przyjmowanie Najświętszego Sakramentu w ekstremalnie trudnych warunkach ubeckiego więzienia, stało się możliwe dzięki modlitwie i bohaterskim wstawiennictwom kapłanom.

Ten niestrudzony apostoł Bożego Miłosierdzia wypraszał łaski nie tylko dla siebie i swojej rodziny. Właściwie pojęta miłość bliźniego skłaniała go wielokrotnie do modlitwy w intencjach ludzi nieznanym, a zagrożonych duchowo.

Świadectwo działania Miłości Bożej w życiu Generała Niecujów-Ostrowskiego czyta się nie tylko ku pokrzepieniu ducha, ale i z wielkim zainteresowaniem, bo nawet najrzęczniejszy scenarzysta o dużej wyobraźni twórczej nie dorówna działaniu Pana Jezusa i Jego Matki, które objawiło się w życiu tego męznego człowieka.

I na koniec najcenniejsza wskazówka życiowa Pana Generała, bo zrodzona z prawdy doświadczenia: – Zapoznany od dziecka z niezwykłą łaską Boga (...) naprawdę dojrzałem w rozeznawaniu Drog Bożej Miłości dopiero w cierpieniu. Właśnie u szczytu udręki i nowego zagrożenia utraty życia zrodziła się w sercu moim modlitwa (...) ciekawe, nie wolać ją o ratunek, ale pełną uwielbienia dla Tej, która jest naszą zawsze pełną miłości Orędowniczką, Królową Nieba i Ziemi, Królową naszego narodu, tak często doświadczanego”.

Idąc w ślady Pana Generała wyśpiewujemy w maju cześć Maryi słowami Litanii Loretańskiej.

Elżbieta Szmigielska-Jeziarska



Kronika Diecezji Wojskowej

Kętrzyn

Funkcjonariusze Centrum Szkolenia Straży Granicznej i Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej w Kętrzynie włączyli się w uroczystości patriotyczne związane z 65. rocznicą „Zbrodni katyńskiej” i 60. rocznicą procesu moskiewskiego.

W dniu 24 kwietnia 2005 r. w Bazylice Mniejszej pw. św. Jerzego została odprawiona Msza św. w intencji Ojczyzny. Wzięła w niej udział Kompania Honorowa ze słuchaczy CSSG, poczty sztandarowe CSSG i W-MOSG, poczty sztandarowe instytucji, szkół i organizacji kombatanckich i społecznych. Licznie zgromadzeni byli przedstawiciele władz samorządowych: powiatu ze starostą panem Ryszardem Kaczmarczykiem, miasta z burmistrzem panem Krzysztofem Hećmanem, służb mundurowych, kombatanatów.

Mszy św. przewodniczył kapelan CSSG ks. Wiesław Kondraciuk, koncelebrowali ksiądz Leszek Niedźwiedź i ojciec Mariusz Wojciechowski. Kazanie wygłosił ks. prał. Jan Paszulewicz z Mrągowa. Kaznodzieja powiedział między innymi: „Krzyże katyńskie mówią, że istnieją ideały i wartości, przy których sprawdza się człowiek. Wierność ideałom i wartościom leży na fundamencie mądrego narodu”.

Po Mszy św. wszyscy udali się pod obelisk, gdzie odbył się apel poległych, salwa honorowa i złożono kwiaty.

Ostatnim punktem uroczystości było spotkanie na zamku, gdzie referat wygłosił dr Jerzy Prochwicz, wręczono odznaczenie państwowe i nominacje oficerskie. Na zakończenie wystąpiła młodzież ze spektaklem pt.: „Przebaczyć tak, zapomnieć nie” i chór młodzieżowy.

W ramach obchodów „katyńskich” dnia 26 kwietnia w Centrum Szkolenia SG odbyło się okolicznościowe spotkanie ze słuchaczami. Referat historyczny pt. „Proces moskiewski przywódców Polskiego Państwa Podziemnego” wygłosił mjr Marek Paprocki. Następnie swoimi wspomnieniami dzielili się kombataneci: pan Władysław Koniuszewski, Zofia Potrafke i Franciszek Charubin.

wk

Warszawa

Biskup Polowy gen. bryg. Tadeusz Płoski w dniu 26 kwietnia 2005 roku odwiedził Muzeum Powstania Warszawskiego. Biskup Płoski oprowadzany przez Dyrektora Muzeum Jana Ołdakowskiego zwiedził „Park Wolności” i „Mur Pamięci” oraz zapoznał się z funkcjonowaniem tej placówki muzealnej.

W kaplicy Muzeum Powstania Warszawskiego pod wezwaniem błogosławionego Józefa Stanka Biskup Polowy odprawił Mszę św. w intencji śp. Rajmunda Kaczyńskiego. Eucharystię celebrował także ks. kan. Zygmunt Wudarkiewicz, kapelan kaplicy. We Mszy św. uczestniczyli m.in. Jadwiga Kaczyńska, wdowa po Zmarłym, Jarosław Kaczyński – Prezes PiS oraz Lech Kaczyński – Prezydent Warszawy, synowie Zmarłego, a także licznie zebrane grono weteranów i kombatanatów ze środowiska Światowego Związku Armii Krajowej, zwłaszcza spośród Powstańców Warszawskich.

Po Mszy św. odbyło się spotkanie Weteranów i Kombatanatów z Biskupem Polowym w kawiarni na terenie Muzeum Powstania Warszawskiego.

zjk

Krajowy Duszpasterz Honorowych Dawców Krwi
i Klub HDK PCK przy Ordynariacie Polowym
Wojska Polskiego

zaprasza na

VIII KRAJOWĄ PIELGRZYMKĘ HONOROWYCH DAWCÓW KRWI

do Sanktuarium Maryjnego na Jasną Górę
w dniu 04 czerwca 2005 roku

„Ofiarując Krew, głosimy swoim życiem Ewangelię nadziei”

9.30–14.00 – Akcja poboru krwi w ambulansie
10.00 – Program kulturalno-religijny pielgrzymki
ze Szczytu Jasnogórskiego
Reprezentacyjny Zespół Artystyczny
i Orkiestra Wojska Polskiego
11.00 – Uroczysta Msza Święta koncelebrowana
– przewodniczy Biskup Polowy WP
Ks. Bp gen. bryg. dr Tadeusz PŁOSKI
13.00 – Przerwa na posiłek
14.00 – Droga Krzyżowa na Wałach Jasnogórskich
15.00 – Zakończenie pielgrzymki

MIŁOŚĆ MIŁOŚĆ:
00-181 ZIGRIZ
ul. Dworkowa 1/13
tel. 0602 808 808
Fax: 022 6883 488
Adres E-mail: apwp@wp.mil.pl
Adres WWW: www.ordynariat.opk.w.pl

KRAJOWY DUSZPASTERZ
HONOROWYCH DAWCÓW KRWI
ks. Józef Surała
Ks. ppłk. Zenon SURALA CAF

Palmiry

W Puszczy Kampinoskiej żołnierze Garnizonu Warszawa 28 kwietnia 2005 r. sadzili las w miejscu zniszczeń spowodowanych przez trąbę powietrzną w ubiegłym roku. Była to inicjatywa dowódcy Garnizonu Warszawa gen. bryg. Jana Klejszmita.

Żołnierze posadzili 18 i pół tysiąca sadzonek na obszarze 2,7 ha wokół cmentarza pomordowanych przez hitlerowców podczas II wojny światowej. Mariusz Pilawski z Nadleśnictwa Laski chwalił fachowość żołnierzy i dobre tempo pracy. Nie spodziewał się, że żołnierze tak szybko ukończą pracę. Biskup Polowy gen. bryg. Tadeusz Płoski odwiedził żołnierzy z Batalionu Reprezentacyjnego Wojska Polskiego i Pułku Ochrony, którzy pracowali przy sadzeniu nowych drzewek. Biskup posadził również jedno drzewko i na zakończenie pracy odmówił modlitwę, prosząc Boga, aby pobłogosławił żołnierski trud.

Pod Pomnikiem Pomordowanych w Palmirach Biskup Polowy odmówił modlitwę za Rodaków zamordowanych przez Hitlerowców, których ciała spoczywają na tamtejszym cmentarzu. Delegacje Wojska i Nadleśnictwa złożyły wieńce pod Pomnikiem Pomordowanych w Palmirach. W delegacji byli m.in. Biskup Polowy gen. bryg. Tadeusz Płoski, Dowódca Garnizonu Warszawa gen. bryg. Jan Klejszmit, Rektor Wojskowej Akademii Technicznej gen. bryg. Bogustaw Smólski, gen. bryg. Andrzej Szymonik oraz Sekretarz Generalny Rady Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik. Po zakończonej pracy i modlitwie żołnierze i leśnicy spotkali się przy ognisku na wojskowej grochówce. Wiele śladów w Puszczy Kampinoskiej pozostawiła II wojna światowa. W dniach 9–20 września 1939 r. rozegrała się nad Bzurą największa bitwa Kampanii wrześniowej: Armie polskie „Poznań” i „Pomorze” starły się z wojskami niemieckimi. Po początkowych sukcesach wojsk polskich wojska niemieckie rozpoczęły natarcie. Większość sił polskich została okrążona i rozbita. Część oddziałów polskich przebiła się z okrążenia i na przełomie 14–15 września 1939 r. przekroczyła Bzurę pod Brochowem. Droga przez Puszcę do Warszawy nie była łatwa. Wojska, wolno poruszające się piaszczystymi drogami, napotykały liczne umocnione pozycje wroga; były dziesiątkowane przez niemieckie czołgi i samoloty. 19 września rozbitym oddziałem drogą na Warszawę utorowała brawurowa szarża 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich pod Wólką Węglową.

Wrześniowy ślad żołnierzy naznaczony jest wojennymi cmentarzami oraz mogiłami rozsianymi po całej puszczy. Na jej terenie i przedpolach poległo około 9 i pół tysiąca żołnierzy, co stanowi około 15% ogólnych strat Wojska Polskiego we wrześniu 1939 r.

Począwszy od grudnia 1939 r. do lipca 1941 r. na terenie dawnych magazynów broni w okolicach wsi Palmiry hitlerowcy dokonywali masowych egzekucji więźniów Pawiaka i innych więźniów Warszawy. Przez okres okupacji Puszcza Kampinoska była schronieniem i miejscem szkolenia żołnierzy Armii Krajowej. Do Zgrupowania AK „Kampinos” dołączyło Zgrupowanie Tołpecko-Maliboskie, tworząc liczącą ponad 2 i pół tysiąca partyzantów Grupę „Kampinos”. W Puszczy powstaje obóz warowny obejmujący wiele wsi. Teren ten, całkowicie wolny od okupanta przyjęło się wówczas nazywać „Niepodległą Rzeczpospolitą Kampinoską” – stąd partyzanci przez dwa miesiące nieśli pomoc walczącej Warszawie.

zjk

Jarocin

Wizytacja kanoniczna w Garnizonie Jarocin odbyła się 30 kwietnia 2005 roku. Biskup Polowy gen. bryg. Tadeusz Płoski odwiedził najpierw kancelarię parafialną, gdzie ksiądz proboszcz o. Marek Janus zapoznał Księdza Biskupa z dynamiką duszpasterską parafii. Rano Biskup Płoski sprawował Mszę św. w Kościele pod wezwaniem św. Antoniego Padewskiego, podczas której udzielił sakramentu bierzmowania 143 dziewczętom i chłopcom, w tym kilku żołnierzom.

Po Mszy św. odbył się uroczysty apel z okazji 65-lecia istnienia jednostki. Historię jednostki przedstawił jej dowódca ppłk Mariusz Czekaj. Batalion powstał 60 lat temu w Dęblinie, kilka razy zmieniał miejsce stacjonowania, od 55 lat znajduje się w Jarocinie. Generał Ryszard Dembski w przemówieniu nakreślił wczoraj i dziś batalionu. „Ta jednostka – powiedział – stanowi integralną część miasta Jarocin i regionu”. Podziękował kadrze, żołnierzom służby zasadniczej i cywilnym pracownikom wojska za zaangażowanie.

Biskup Polowy w swoim wystąpieniu nawiązał do spotkania Ojca Świętego Jana Pawła II w Zegrzu Pomorskim w 1991 roku. Wspominał o wzruszeniu, które przeżył Ojciec Święty widząc 40 tysięcy żołnierzy. Przywrócenie duszpasterstwa wojskowego w formie Ordynariatu Polowego – mówił Biskup – zburzyło mur, który oddzielał wojsko od społeczeństwa. Biskup Polowy podziękował publicznie księdzu kapelanowi Markowi Janusowi za postugę pośród wojskowych. Biskup Płoski udzielił błogosławieństwa biorącym udział w apelu.

Po zakończonej uroczystości Biskup Polowy udał się na wizytację do Garnizonu Śrem.

zjk

Gliwice

Dla upamiętnienia 65. rocznicy Zbrodni Katyńskiej dnia 24 kwietnia 2005 r. w Kościele Garnizonowym pw. świętej Barbary w Gliwicach została odprawiona uroczysta Msza święta. Garnizon Gliwice reprezentowali dowódcy poszczególnych jednostek wraz z żołnierzami z 6. Batalionu Desantowo-Szturmowego, Oddziału Specjalnego Żandarmerii, Dywizjonów Rakietowych Obrony Powietrznej, Obrony Terytorialnej. Poczet sztandarowy i kompanię honorową pod dowództwem por. Tomasza Pokojkiego wystawił 6. Batalion Desantowo-Szturmowy.

W uroczystościach wzięli udział również funkcjonariusze Policji i Straży Miejskiej. To oni w sposób szczególny, swoim udziałem podkreślili fakt, iż w Katyniu zginęło wielu śląskich policjantów.

We Mszy świętej udział wzięły związki i stowarzyszenia kombatanckie wraz ze swoimi pocztami sztandarowymi.

Główną uroczystość poprzedziła recytacja ppłk. rez. Jana Dudzińskiego i Piotra Wróbla z Klubu Garnizonowego „Tylko pamięć została po tej katyńskiej nocy... nie chciała ulec zagładzie...”, ujmująca treść tych słów wzruszyła nie tylko ludzi w podeszłym wieku, ale i młodych. Swoją rolę w uroczystościach odegrała społeczność studencka, a w szczególności Akademicki Zespół Muzyczny Politechniki Śląskiej pod dyrekcją pani Krystyny Krzyżanowskiej-Łobody.

Mszę świętą koncelebrowali kapelan Policji Państwowej Leopold Rychta oraz proboszcz kościoła garnizonowego ppłk Stefan Zdasienia. Po zakończonej Mszy świętej odbył się apel poległych poprowadzony przez ppłk. rez. Stanisława Pietrakowskiego.

Nad przebiegiem uroczystości z dużym poświęceniem i zaangażowaniem czuwał ks. kpt. Stanisław Garbacik, który zadbał o wystrój kościoła i nadał odpowiednią symbolikę, podkreślając historyczną wartość tego wydarzenia.

sg

Al-Kut

W Uroczystości Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski – Tej, którą żołnierze nazywają swoją Matką i Hetmanką, w bazie Al-Kut w Iraku została odprawiona uroczysta Msza święta w intencji naszej Ojczyzny i żołnierzy polskich uczestniczących w misji stabilizacyjnej w Republice Iraku.

Podczas porannej zbiórki z okazji święta 3 maja żołnierze zostali wyróżnieni medalami pamiątkowymi MND CS, wśród wyróżnionych był także ks. mjr Rafał Kaproń kapelan SGPSZ.

Więcej informacji na stronie internetowej: www.ordynariat.opoka.org.pl

„Nasza Służba” – pismo Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Redaktor naczelny – płk dr Adam Mazur, sekretarz redakcji – Rafał Chromiński, starszy redaktor – Elżbieta Szmigielska-Jezińska, redaktor-fotoreporter – Krzysztof Stępkowski, obsługa internetu – st. chor. Jarosław Berkiet.

Adres redakcji: 00-911 Warszawa 62, ul. Karaszewicza-Tokarzewskiego 4, tel./fax: 687-33-01, tel. 687-31-30, fax: 826-93-37,

e-mail: naszasluzba@ordynariat.opoka.org.pl, www.ns.ordynariat.opoka.org.pl; www.ordynariat.opoka.org.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania, skracania i zmiany tytułów.

Opracowanie graficzne, skład, łamanie, korekta i druk: Zakłady Graficzne TAURUS S.p. z o.o., 05-074 Halinów, Kazimierów 13, tel./fax: 783 66 82, 783 60 00.

O. Augustyn Kordecki:
Szydzi z nas i pogardza nami
nieprzyjaciel, pytając, co nam
z dawnych cnót pozostało.
A Ja odpowiem:
Wszystkie zginęły, jednak coś
pozostało, bo pozostała nam wiara
i cześć dla Najświętszej Panny,
na którym to fundamencie reszta
odbudowana być może.

Henryk Sienkiewicz „Potop”

